

radnej formie i te dwa osły stają naprzeciw siebie, jeden czyta, a drugi wysłuchuje z pokorą, trzymając «ruki po szwam».

I takim ludziom chce się konstytucji!

Czajkowski, wicegubernator niżegorodzki, został wyrzucony ze służby za to, że w prywatnym liście do żony wyraził się o ministrze Durnowo, że ten jest głupi. List ten znalazł się na biurku u Durnowo, widocznie zatem nawet korespondencje wysokich urzędników są przeglądane.

Zresztą w Niżnym Nowogrodzie ze względu na mającą nastąpić w roku przyszłym wystawę ustanowiona została «osobą ochrona» — specjalna policja tajna, która, nie mając nic do roboty, czyta bez wyjątku wszystkie listy, przysyłane i wysyłane z Niżnego. Przy tym zdarza się często, że szpicle przez niedbałość wkładają listy do niewłaściwych kopert, np. do pewnego jegomościa zamiast fotografii narzeczonej przysłała fotografia jakiegoś oficera.

Ruch rewolucyjny podobno w ostatnich czasach ożywił się znacznie. Niestety organizacji zawsze jeszcze nie ma porządnej, ale ludzie przynajmniej starają się wytworzyć takową.

ROSJA

Jednodniówki, wydawane od czasu do czasu przez P. P. S. za granicą pod tą samą nazwą, co i jej krajowy organ centralny, miały specjalne zadanie. Pierwsza z nich, z roku 1894 («Robotnik» — jednodniówka, wydana staraniem Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn, 4^o, str. 36 w dwie szpalty), miała być niejako utorowaniem drogi dla stale wychodzącego krajowego pisma dla robotników-agitatorów oraz próbą, czy siły literackie, jakimi partia rozporządzała w kraju, podolają zadaniu. Druga, z roku 1895 («Robotnik» — jednodniówka, wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn, 8^o, str. 64) miała czasowo zastąpić wychodzącego już «Robotnika», kiedy partia musiała była ze względów techniczno-organizacyjnych przerwać jego wydawanie na pół roku. Artykuł «Rosja» mieści na str. 36—94 tej drugiej jednodniówki «Robotnik».

Największym wrogiem polskiej klasy robotniczej jest carat rosyjski. Barbarzyńskie prawa, które każdego człowieka krępują i oddają go na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika, ucisk narodowościowy, który wstrzymuje naturalny rozwój naszego kraju, brutalne dławienie każdego, chociażby najdrobniejszego, przejawu świadomości robotniczej — to są cechy rządów cara u nas. Staje on nam w poprzek drogi

zawsze i teraz, gdy prowadzimy walkę tylko o codzienne interesy nasze.

W przyszłości, z rozwojem sił i świadomości wśród mas pracujących, polska klasa robotnicza sięgnie po urzeczywistnienie szerszych swych zadań. Robotnik polski zrozumiał już potrzebę szerokich swobód politycznych i coraz więcej się garnie do partii, która w programie swym w imię interesów klasy robotniczej wystawiła żądanie Niepodległej i Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, najlepiej te swobody zabezpieczającej i ułatwiającej ostateczne zwycięstwo proletariatu — zaprowadzenie ustroju socjalistycznego. Musi więc z czasem pomiędzy polską klasą robotniczą a caratem przyjść do ostatecznej walki, do walki nie na życie, a na śmierć. I łatwym jest przewidzieć, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Robotnicy i ich sprawa umrzeć nie mogą, zatem zginąć musi carat!

Lecz do walki tej musimy się przygotować. Koniecznym jest wiedzieć, jakich carat ma przeciwników, którym mogliśmy podać rękę dla wspólnej z nim walki. Jednego z tych przeciwników znamy dobrze, jest nim międzynarodowy ruch robotniczy, którego odłam stanowimy i który w osobie najwybitniejszych swych przedstawicieli, że przypomnimy imiona Marksa, Engelsa, Liebknechta, Bebla, Guesde'a, wcale niedwuznacznie w tym względzie się wypowiedział. Koniecznym jest również poznać wroga, zrozumieć go, wiedzieć o jego siłach i jego słabych stronach, to jest musimy poznać stosunki społeczne Rosji, wytworem których właśnie jest carat.

Tej ostatniej części naszego zadania poświęcony jest niniejszy artykuł. Rozpatrujemy w nim położenie każdej poszczególnej klasy społeczeństwa rosyjskiego i jej stosunek do caratu.

I

Główną ilościowo klasą w Rosji są chłopi. Ludność miejska stanowi tam zaledwie dziesiątą część (w Polsce — czwartą). Miasta, za wyjątkiem niewielu punktów przemysłowych, nie mają żadnego prawie znaczenia w życiu ekonomicznym kraju; są to wysepki w oceanie wiejskim — siedliska różnych władz gubernialnych i powiatowych z mnóstwem urzędników, żyjących kosztem wiejskiego otoczenia.

Rosja więc jest państwem chłopskim; nie oznacza to jednak, by była ona dla nich rajem. Bynajmniej! Trudno nawet opisać, jaką szaloną nędzę cierpi ta ogromna i pokorna masa, jakie poniżenie jest jej rządem, jaka ciemnota wśród niej pa-

nuje. Przy uwłaszczeniu rosyjskich włościan nadano im ziemi znacznie mniej, niż naszym włościanom¹⁾; panowie przy tym urządzili się tak, że chłopci otrzymali ziemię jak najgorszą, a cenę za nią policzono im wygórowaną. Pomimo to cały ciężar podatkowy zwalono właśnie na ich ziemię. Szlachta w Rosji posiada 100 milionów dziesięcin i płaci za nie do skarbu 13 milionów rubli, chłopci mają 105 milionów dziesięcin i płacą za nie 195 milionów rubli. Wyliczono dla wielu miejscowości, że gdyby włościanin sprzedał wszystko, co zbiera na swoim marnym kawałku gruntu, nie zostawiając nic dla siebie i rodziny na pokarm, nie wystarczyłoby mu to na opłacenie podatków.

Przy takich warunkach gospodarstwo chłopskie z rokiem każdym upada: gospodarz powoli wysprzedaje bydło, ziemia coraz mniej rodzi, do chaty zagląda głód i nędza, wpada on w sieci lichwiarzy i pomimo to zapłacić podatków nie może. Niedobory skarbowe z rokiem każdym rosną i przed łaskawym manifestem nowego cara, który połowę tych niedoborów skasował (bo wiedział, że i tak tych pieniędzy nie wyciśnie), rosyjskie gubernie przeciętnie były dłużne do skarbu podatek za rok cały, niektóre zaś, np. Samarska, Kazańska, Woroneżska, Ufimska i inne nie opłaciły podatków za dwa, a nawet trzy lata.

W naszych czasach bez pieniędzy nie ma władzy; wie rząd carski o tym i coraz sroższe prawa stanowi, by wydusić je z nieszczęśliwego chłopca. Gubernatorowie specjalne otrzymują nagrody za dobre ściągnięcie podatków; jesienią więc, gdy następuje pora płacenia, po całej Rosji rozlega się świst różeg i jęk bitych chłopów. Jak widzimy, car Aleksander II oswobodził włościan z niewoli u panów po to, by zakuć ich w kajdany nędzy.

Niewiele też dobrodziejstwo cara poprawiło los chłopów i w innych względach. Jeżeli na razie odetchnęli oni od ucisku i wyzysku panów, to trwała ta względna swoboda niedługo. Już syn dobrodzieja, podlej pamięci Aleksander III, uznał, że chłopci za wiele tej swobody mają. Ustanowił on tzw. ziemskich naczelników, którym nadano nieograniczoną niemal władzę nad włościanami. Prawo ściśle nie określiło, co właściwie ma taki pan naczelnik robić, postępują więc oni według swego widzimisie i sami wymyślają, jak mają lud do posłuszeństwa i pokory układać. Na urzędy te naznaczają jedynie

¹⁾ Uwłaszczenie włościan u nas wypadło w czasie powstania 63 r., gdy rząd narodowy już to uwłaszczenie ogłosił; rząd więc carski, chcąc przeciągnąć na swą stronę włościan, nadał im ziemi więcej, niż swoim włościanom.

większych posiadaczy ziemskich ze szlachty, którzy, dostając bat do ręki, przypomnieli dawne, pańszczyźniane czasy.

Długą byłaby litania, gdyby wyliczyć wszystkie dzikie pomysły, które się lęgą w głowach przepitych i w dodatku kapitalnie głupich naczelników, dla poznania jednak tej strony życia chłopskiego, wspomnimy o niektórych. Prawie wszędzie panowie naczelnicy kazali chłopom przy spotkaniu się ze szlachtą lub urzędnikami czapkować i ustępować z drogi. Niektórym zachciało się, by w podwładnych im ziemiach stadła małżeńskie żyły w zgodzie, a dzieci szanowały rodziców, wydali więc stosowne rozkazy i kożą lub różgą karzą niezgodnych małżonków i hardych synów i córki. W Smoleńskiej gubernii jeden taki satrapa zabronił na własnych chłopów gruntach siać koniczynę na tej zasadzie, że to dla nich niepotrzebny zbytek; w innym zaś miejscu naczelnik, chcąc poprawić «leniwych chłopów», prosił wszystkich posiadaczy ziemskich, by mu donosili o leniwych i niechętnych do pracy parobkach dla wymierzenia im stosownej (znowu różgą) kary.

Nędza i niewola — oto w dwóch słowach treść życia chłopów rosyjskiego. Ma on kawałek ziemi, lecz nie jest jej posiadaczem, gdyż produkt jego pracy nie do niego należy: lwią część pochłania rząd, resztę zaś wysysa mnóstwo drobnych pijawek — urzędnicy, szlachta, lichwiarze. Nic dziwnego, że chłop nienawidzi z całej duszy te pijawki, które krwią jego się tuczą. Lecz na nieszczęście nienawidzi on tylko swych pośrednich ciemiężców, a kocha i wierzy, jak w Boga, w tego, co wszystkie gwałty uswieca, — w cara.

W przekonaniu chłopów rosyjskich car myśli tylko o ich szczęściu i, jeżeli oni doznają tylko krzywdy, jeżeli szczęście nigdy im się nie uśmiecha, wina to panów i urzędników, którzy oszukują cara opowiadaniem, że chłopom dobrze się dzieje. We wszystkich buntach chłopskich występują oni przeciwko szlachcie, urzędnikom, gotowi są rznąć ich i palić, lecz nigdy przeciwko carowi.

Największy bunt chłopski, tak zwany bunt Pugaczewa w końcu zeszłego wieku, gdy pół Rosji stanęło w ogniu i ledwie nie runął tron Katarzyny II, nabrał potęgi tylko dlatego, że Pugaczew w oczach zbuntowanego chłopstwa uchodził za zamordowanego przez Katarzynę poprzednika, cara Piotra III, który miał jakoby ująć całym przed zamachem Katarzyny. Gdy znowu rewolucjoniści rosyjscy 20 lat temu chcieli zbuntować włościan, w jednym tylko miejscu udało im się trafić do przekonania włościan, gdzie rewolucjonista wpadł na myśl grać

przed nimi rolę wysłannika carskiego¹⁾). Ciekawą też w tym względzie jest historia głodu kilka lat temu. Rząd z carem na czele nie chciał wyrzucać pieniędzy na takie głupstwa, jak karmienie umierających z głodu, różne zaś prywatne osoby urządzały składki na głodnych, kupowały chleb i wysyłały go włościanom. Otóż włościanie wszystkich, rozdających im pożywienie, przyjmowali za wysłańców cara, a były nawet wypadki, że chcieli w tych, którzy im się więcej podobali, uznać przebranego następcę tronu!

Chłop więc widzi tylko koniec swego nosa. Pan, urzędnik, lichwiarz wyzyskują go — zasługują więc na jego nienawiść, dalej jednak chłop nie sięga i nienawiść jego nie jest, że się tak wyrazimy, produkcyjną, gdyż brak jej szerszej świadomości. Jest to tak, jak gdyby robotnik czuł tylko wyzysk fabrykanta, u którego pracuje, i nie rozumiał, że wyzysk ten zależnym jest nie od danego fabrykanta, ale od całości ustroju kapitalistycznego.

Skąd jednak pochodzi ten brak zrozumienia rzeczywistego stanu rzeczy. Zwróćmy się po wytłumaczenie do historii.

Długa i ciężka niewola tatarska, która trwała kilka wieków, niezatarte zostawiła ślady w historii Rosji i wyryła swe piętno na charakterze ludności. Wszczepiła ona ten duch niewolniczy, tę pokorę wobec władzy, to zgadzanie się z losem, jakie cechują lud rosyjski. Przed niewolą tatarską zaczęły się rozwijać miasta, poddani różnych drobnych książąt, którzy władali Rosją, mieli pewne swobody, — po niewoli już tego nie ma: drobne ksiąstewka znikają, a wyrasta władza jednego wielkiego księcia moskiewskiego, poprzednika teraźniejszych carów, który jest już absolutnym panem życia i śmierci swych poddanych. Zarazem został wstrzymany rozwój ekonomiczny Rosji: miasta upadły, a wśród ludności wiejskiej zachowały się dotychczas prastare formy gminnego władania ziemią.

Forma ta i teraz znakomicie się do utrzymania caratu przyczynia. Oto, co o niej mówi Engels: «Istnienie jej dowodzi, że produkcja rolna i dotyczące jej wiejskie stosunki społeczne są tu jeszcze bardzo nierozwinięte; jest to też zgodne z rzeczywistością. Chłop rosyjski nie wygląda poza swoją gminę; reszta świata istnieje dla niego o tyle tylko, o ile wtrąca się w sprawy tej jego gminy. Jest to tak dalece słusznym, że po rosyjsku «mir» oznacza z jednej strony «świat», z drugiej zaś «gminę chłopską». «Wieś mir» — cały świat, oznacza dla

1) Patrz szczegółowo o tym w książce Thuna: «Historja ruchu rewolucyjnego w Rosji».

chłopa zebranie członków gminy. Takie całkowite odosobnienie pojedynczych gmin stwarza w całym kraju, co prawda, jednakowe, ale bynajmniej nie wspólne interesy — i jest naturalną podstawą w s c h o d n i e g o d e s p o t y z m u. Od Indyj do Rosji, gdzie tylko ta forma panowała, zawsze wytwarzała ona despotyzm i uzupełniała się nim».

Masa więc chłopska, która po smutnej historii ciemnotę i niewolniczość w spadku otrzymała, jest naturalną podstawą caratu. Dzięki właśnie tej masie carat mógł się stać tym, czym jest, — potężnym wrogiem postępu we wszystkich krajach. Chłopi to, jako żołnierze, szli zdobywać i zakuwać w kajdany inne narody; oni to i teraz, nie rozumiejąc swych własnych interesów, z bagnetem i nahajem stoją na straży tego domu niewoli i barbarzyństwa, co się państwem rosyjskim zowie; oni to, odbierając sobie i rodzinie ostatni kawał chleba i nie żądając nic dla siebie, napelniali dotychczas skarb cara i kieszenie sług jego złotem.

Przechodzimy do wniosków. Najliczniejszą w Rosji klasą są chłopi. Ogromne podatki, prawa, broniące interesów lichwiarzy i nadające przywileje szlachcie, ucisk i samowola urzędników, słowem, gospodarka caratu wtrąciła tę klasę w przepaść nędzy i niewoli. W interesach więc klasy chłopskiej leży zniesienie caratu. Lecz brak świadomości tej klasy, ciemnota jej i niewolnicze popędy — skutki historii i obecnych form ekonomicznych Rosji — nie tylko uniemożliwiają wrogię względem caratu wystąpienia chłopów, lecz stwarzają z nich opokę, na której carat jest zbudowany.

Jedyne niebezpieczeństwo, jakie ze strony chłopów caratowi zagraża, bynajmniej od ich woli niezależne, jest stały upadek ekonomiczny tej klasy, stałe wysychanie źródła, skąd carat czerpie swe siły pieniężne.

II

Drugą klasą, dla której «matuszka Rosja» nie jest wcale matką, a macochą, jest klasa robotnicza — proletariat miejski. Według danych urzędowych (co prawda, bardzo niewiarygodnych) w całej Rosji, za wyjątkiem Polski, robotników, pracujących w fabrykach, kopalniach i większych warsztatach, jest do półtora miliona. Włączając i rodziny robotników, otrzymamy do 6 milionów proletariuszy, co będzie stanowiło piętnastą część całej ludności. Dla właściwej Rosji liczba ta nie będzie tak wielką. Znaczna część bowiem tych 6 milionów

są to Polacy, Litwini, Łotysze, Rusini, słowem, robotnicy innych narodowości, które inne w przeszłości przechodziły koleje, a zatem i terażniejszy stan których różni się znacznie od rosyjskiego. Zaludniają one zachodnią część państwa, gdzie rozwój ekonomiczny dalej się posunął, niż w Rosji.

Kapitalizm w Rosji jest w tym okresie swego rozwoju, gdy nie napotyka jeszcze oporu w klasie robotniczej, którą do życia powołał. Kapitałiści w pogoni za zyskiem przedłużają dzień roboczy, a mając do czynienia z robotnikiem, stawiającym bardzo niewielkie wymagania, płacą za uciążliwą pracę bardzo mało. Wyzysk, nie spotykając oporu, sroży się bezczelnie i bez granic wyciska złotodajną pracę proletariusza. Tak było wszędzie, dopóki robotnicy nie zrozumieli swych interesów, dopóki nie zaczęli walczyć z wyzyskiem o lepszą dolę. Walkę tę rozpoczęli towarzysze na zachodzie Europy. Dlatego też widzimy, że im dalej się posuwamy na wschód, tym cięższą jest dola robotnika, a w Rosji znajdujemy najdłuższy dzień roboczy, najmniejszą płacę i najopłakańszy stan klasy robotniczej.

Oprócz takiego prawnego wyzysku, ciemnota i brak świadomości ze strony robotników pozwala kapitalistom dla napełnienia swej kieszeni używać wszelkich gwałtów, oszukaństw, w które tak płodną jest ich wyobraźnia. Pomaga im w tym względzie ustrój polityczny, gdzie każdego urzędnika można przekupić łapówką.

W parze z nędzą robotnika idzie i jego upokorzenie. Kapitalista na robotnika patrzy nie jak na człowieka, lecz jak na bezduszną maszynę, z tą tylko różnicą, że maszyna od poniewierki się psuje, a robotnik-maszyna, według mniemania kapitalisty, od tego się poprawia i daje większe dochody. Tak się też i dzieje w Rosji, gdzie robotnicy się temu nie opierają. Fabrykanci dochodzą tam do tego, że dorosłych robotników za przewinienia stale każą różgą (patrz nr 4 «Robotnika»). My, polscy robotnicy, żyjąc pod tym samym rządem, co i nasi rosyjscy towarzysze, łatwo zrozumiemy, jak ciężkim jest ich położenie, jeżeli oni nie prowadzą walki ze swymi wyzyskiwaczami.

Prawda, zdarzają się tam strejki, lecz są to najczęściej wybuchy rozpacz, których nie możemy uważać za objawy świadomego ruchu robotniczego. Gdyby rzeczywiście ruch ten istniał, to według słów majowej piosenki «nie zamilknąłby jego głos», tym czasem, niestety, tego o ruchu rosyjskim powiedzieć nie można. Jeden z najwybitniejszych socjalistów rosyjskich, Plechanow, w książeczce «Rosyjski robotnik w ru-

chu rewolucyjnym», opowiada, jak poważnie się w 1878 r. przedstawiał ruch robotniczy. W osobie swych najwybitniejszych przedstawicieli doszedł on już do wystawienia politycznych żądań. Przeszło jednak lat kilka i z ruchu tego nie pozostało ani śladu — «głos zamilkł». Gdyby można było zebrać i ogłosić wszystkie próby rozbudzenia ruchu wśród klasy robotniczej w Rosji, napewno byśmy znaleźli i inne przykłady zanikania bez śladu początków ruchu. Jest to naturalny skutek warunków społeczno-ekonomicznych w Rosji.

Klasa robotnicza w Rosji nie jest klasą proletariacką w ścisłym tego słowa znaczeniu. Proletariat wszędzie jest dzieckiem miasta. Z rozwojem miast rósł i potężniał proletariat, ze wzrostem znaczenia miast w życiu danego kraju wzrastały też zadania, jakie proletariat sobie nakreślał. W Rosji, jak widzieliśmy, miasta nigdy poważnej nie odegrały roli i teraz w ogromnej większości żyją one kosztem wsi, nic w zamian, oprócz stosów urzędniczych papierów, nie dając. A i w tych nielicznych miejscach, gdzie się przemysł rozwinął i skoncentrował, robotnicy, w fabrykach i warsztatach pracujący, a przynajmniej większość, nie są żywiołem miejskim, nie są proletariuszami, nie oprócz siły roboczej nie posiadającymi. Są to najczęściej włościanie, których nędza i potrzeba zarobku wypędziły z domu i którzy spieszą wrócić na swój kawał gruntu. Zjawisko to jest tak powszechnym, że bardzo wiele fabryk zmniejsza produkcję na lato, gdy masa robotników idzie pracować na własnych polach. W innych zaś miejscach, jak na Uralu, robotnicy, pracujący w kopalniach lub hutach, są to dawniejsi poddani wielkich panów, którzy, korzystając z bogactw, w ich ziemi zawartych, zamiast pańszczyzny na polu, kazali ją odbywać w fabryce; przy uwłaszczeniu zaś włościan nadzielili ich ziemią, lecz w tak niewielkiej ilości, że włościanin zmuszonym jest szukać zarobku u dawniejszego pana.

Robotnik — posiadacz gruntu, a raczej włościanin, czasowo w roli robotnika występujący, więcej myśli o swojej ziemi, niż o swym położeniu, jako robotnika. Przynosi on zarazem do miasta te cechy, o których mówiliśmy poprzednio: brak rozzarnięcia, brak poczucia solidarności i w końcu wiarę w cara. Wspomniany wyżej Plechanow w tej samej książeczce przytacza rozmowę robotników w czasie strejku, gdy szpicle zaczęli się koło strejkujących kręcić.

— Ciszej bracia! — krzyknął jeden z tkaczy — tutaj się kręcą szpiegi.

— Jakie szpiegi? — zapytał drugi swego sąsiada.

— Widzisz, bracie, — odpowiedział zapytany — są to

tacy ludzie, których car tajnie posyła, żeby się dowiadywali, czy nie krzywdzą naród. Oni chodzą, słuchają i opowiedzą mu o wszystkim. Szpiegów nie ma co się bać, szpiegi prawdy strzegą.

Rozumie się, w wypadku, przez Plechanowa opisanym, praktyka wskazała robotnikom, że szpieg nie jest tak znaczącym stworzeniem, ale sama możliwość zjawiania się pośród robotników podobnej zupełnie chłopskiej myśli dowodzi, że żywioł włościański silnym jest wśród robotników rosyjskich.

Niewyraźne więc klasowe stanowisko, na którym stoi większość robotników rosyjskich, przeszkadza rozwojowi samowiedzy robotniczej. Oprócz tego zauważyć należy, że historia — niewola u Tatarów, a następnie u jego dziedzica, cara — zarówno na włościanach, jak i na robotnikach, rzeczywistych proletariuszach, wyciska swe piętno. Ciemnota (większość robotników czytać nie umie), pokora wobec władzy długo jeszcze będą stały na drodze sprawie robotniczej w Rosji.

Bez wątpienia kapitalizm, który w Rosji coraz pewniejsze stawia kroki, z koniecznością nieuniknioną wywoła te same skutki, co i w innych krajach. Klasa robotnicza zrozumie swe interesy i stanie do walki z kapitałem; jasną dla niej się stanie sprzeczność pomiędzy jej interesami a caratem. I nikt chyba goręcej od nas, robotników polskich, nie powita świadomych szeregów robotniczych w Rosji. Ale teraz ludzi się nie możemy i musimy uznać, że wytworzenie silnej partii robotniczej przy obecnych warunkach ekonomicznych i politycznych w Rosji jest niemożliwym i na długo takim pozostanie.

III

Musimy z kolei rozpatrzyć położenie klas uprzywilejowanych. Jak już zauważyliśmy, rozwój ekonomiczny niedaleko się w Rosji posunął, a zatem i wyraźnego rozdziału na posiadaczy i proletariuszów tu nie znajdujemy. Klasy posiadające nie są jednolitymi i podzielić je można na wiele grup ludzi, w rozmaitym stopniu obdarzonych przywilejami i na różnych szczeblach kultury stojących, poczynając od chłopów-lichwiarzy, który robi interesy na nędzy i wyzysku jakiejś wioszczyzny i nie różni się wcale oświatą i kulturą od chłopów, — do bogatego bankiera i fabrykanta, przed szwindlami których kraj cały otworem stoi.

Najulubieńszym dzieckiem caratu, a zatem i najwięcej obdarzonym przywilejami, jest szlachta. I nic dziwnego, jest

to bowiem kość z kości jego. Szlachta rosyjska powstała i rozwijała się całkiem inaczej, niż w innych krajach. Pierwszym szczeblem do szlachectwa, na co wskazuje i nazwa «dworzanin», był przedpokój, kuchnia, stajnia cara; później szeregi szlachty kompletowały się z przyzwyczajonej do posłuszeństwa armii urzędniczej. Przedpokój i biuro wycisnęły swe piętno na szlachcicu i nigdy w Rosji, czym się i różni od szlachty innych krajów, nie miewał on zachcianek ograniczenia władzy monarchy, chlebobdawcy. To też carat stara się o ile możliwości podtrzymać tę lokajską klasę. Płacą oni mniej podatków, niż inni; oprócz tego kosztem całego narodu stworzono dla nich specjalny bank, wydający im ogromne pożyczki i odznaczający się tym od zwykłych banków, że płaci doń procenta tylko ten, kto chce. Rozumie się, przy takich warunkach pieniądze z banku wychodzą, lecz nie wracają, a straty pokrywa naród cały. Ma też szlachta i wszelkie inne przywileje: ułatwiony wstęp do zakładów naukowych, do wszelkich zajęć, ma osobne paszporty, a nawet swój samorząd z prawem przedkładania rządowi potrzebnych reform. I przy tym wszystkim klasa ta upada, ziemia coraz bardziej przechodzi do rąk kupców i mieszczaństwa, a szlachta ucieka tam, skąd przysła, do przedpokojów i urzędów. Jest to klasa, skazana na zniknięcie, i na szalach losów zaważyć nie może.

Zazdrosnym okiem na łaski i względy rządu dla szlachty spoziera burżuazja, chociaż sama na brak względów narzekać nie może. Ogromne cła na towary zagraniczne usuwają prawie całkowicie konkurencję ku wygódzie fabrykantów; dla niektórych gałęzi przemysłu ustanowiono tzw. premie wywozowe, polegające na tym, że rząd wypłaca fabrykantom pewną kwotę za wywiezienie pewnej ilości produktu za granicę; daje to im możliwość ustanawiać na krajowym rynku ceny dowolne i dawać towar lichy — cierpią na tym tylko biedacy, zmuszeni spożywać towary, a za to kieszenie fabrykantów prędko się napęlniają. Kupcy, lichwiarze wielcy i drobni mają zawsze wszelką pomoc od rządu. Przekupstwo urzędników i ciemnota wyzyskiwanych daje możliwość brudnymi szacherkami prędko powiększać bogactwa. To też procent dochodu w Rosji jest niezwyčajnie wysoki: dochodzi on do 40 na sto. Pobierając takie dochody, chyba nie mają kapitaliści powodu być niezadowolonymi.

Lecz na jasnym słońcu — caracie — które tylko nie-liczną garstkę ciepłem darzy, a całe masy skazuje na nędzę i upodlenie, i dla kapitalistów są plamy. Taką plamą w pierwszym szeregu jest nieudolna gospodarka rządu. Dla swego roz-

woju kapitalizm potrzebuje pewnych dogodności, potrzebuje dobrych i szeroko rozgałęzionych kolei, potrzebuje dobrze urządzonej poczty, słowem, prędkiej i dogodnej komunikacji; dla rozwoju kapitalizmu koniecznym jest pewne techniczne wykształcenie; tego zaś wszystkiego carat nie daje. Oprócz tego carat wymaga przy wszystkich czynnościach każdego człowieka takiej masy różnych formalności, a tyczy się to i handlu, i przemysłu, że staje to na przeszkodzie rozwojowi kapitalizmu. Wspomnieliśmy wyżej, że sprzedajność i samowola rosyjskich urzędników sprzyja bezmiernemu wyzyskowi klas pracujących, lecz zarazem samowola ta nieraz dotyka i posiadaczy, osobliwie drobniejszych, i przeszkadza im w interesach, robi je niepewnymi.

Plamy te są powodem niezadowolenia wśród burżuazji i wytwarzają opozycję tzw. liberalną, która sądzi, że sama burżuazja lepiej potrafi rządzić, niż carat, że lepiej zabezpieczy jej rozwój. Lecz liberalizm ten jest, jak jagnię, niewinnym i bezsilnym wobec caratu. Zbyt dobrze się dzieje dotychczas całej klasie, z łona której on się zrodził, by miał on się awanturować w jakąś walkę, mogącą chociażby chwilowo zaszkodzić interesom tej klasy. Mamy na to dowód z niedawnej historii Rosji. Aleksander II dał pewne prawa panom posiadaczom — mianowicie, ustanowił samorząd miejski i wiejski. Wielkie było z tego powodu rozradowanie wśród liberalnych posiadaczy, lecz niedługo to trwało. Aleksander III obciął ten samorząd, wsadził wszędzie urzędnika, a liberali stulili uszy i nawet praw swych bronić nie próbowali.

IV

Rozpatrzyliśmy położenie wszystkich klas w Rosji. We wszystkich klasach znajdujemy pewne wspólne cechy. Najprzód więc widzimy, że w Rosji, jako kraju, gdzie gospodarka kapitalistyczna stoi jeszcze na pierwszych szczeblach swego rozwoju, wszystkie klasy są bardzo niewyraźnie rozgraniczone i, mając za sobą niewolniczą przeszłość, nie posiadają tradycji walki politycznej i zdolności do łączenia się, do organizowania się w partie polityczne. Jedyną zorganizowaną siłą w Rosji jest masa urzędnicza, ta armia caratu. Jedyna to też jest świadoma siła. Wie carat, że ciemna masa chłopów jest jego podstawą i stosownie do tego wydaje prawa, zabraniające sprzedaży ziemi chłopskiej, żeby chłop nie stał się proletariuszem, lecz zarazem wydaje go na łup wszelkim pijawkom i sam wy-

sya z niego wszystko, co może. Wie carat o tym, że brak świadomości klasowej, brak zgody i łączności pomiędzy ludźmi, należącymi do jednej klasy, jest dla niego najdogodniejszym, zabrania więc o ile możliwości wszystkim wszelkich zebrań, a gdzie tego zrobić nie może, stawia zebrania w zależności i pod opiekę urzędników. Widzimy też, że za wyjątkiem szlachty każda klasa ma powody do niezadowolenia z obecnych stosunków, każda klasa może wytworzyć wrogów dla caratu.

Dzięki tym warunkom ruch rewolucyjny w Rosji nie był nigdy m a s o w y m, opierał się on zawsze na j e d n o s t k a c h tylko. Garstka szlachetniejszych ludzi, widzących cierpienia mas pracujących, kilka osób, wypadkowo z tych mas wyrwanych, podtrzymywały dotychczas rewolucję, wspieraną pieńiężnie przez niezadowolonych z gospodarki caratu kapitalistów.

Ruch taki nie może się odznaczać ciągłością i stałością poglądów, które cechują ruchy masowe, gdyż skład ludzi, do ruchu należących, zależy od wypadku; nie może doprowadzić do zwycięstwa, gdyż zbyt jest słabym, chociaż, jak to było z Narodną Wolą, przy szczęśliwych okolicznościach może poważnie zastraszyć carat.

Tak było dotychczas. W przyszłości zaś, przynajmniej bliższej, trudno zmian na lepsze oczekiwać. Jak już zauważyliśmy, kapitalizm w Rosji coraz pewniejsze stawia kroki. Klasy więc społeczne będą się coraz więcej wyodrębniały. Wzrośnie klasa robotnicza, która w imię swych klasowych interesów wystąpi do walki z caratem. Lecz rozwój ten z powodu wyżej wskazanych warunków może się odbywać tylko bardzo powoli, osobliwie, gdy przyjmiemy pod uwagę, że Rosja jest prawie zupełnie od Europy, ogniska ruchu robotniczego, odcięta i carat pilnie strzeże, by dobra nowina nie zawitała do mas robotniczych.

Lecz na szczęście w skład państwa rosyjskiego oprócz Rosji właściwej wchodzi i inne, przemocą ujarzmione i łańcuchem niewoli przykute do caratu, kraje. Ludność tych krajów — Polacy, Litwini, Łotysze, Rusini — zalega obszary, dawniej do Rzeczypospolitej Polskiej należące. Mają więc one całkiem inną przeszłość historyczną, inne tradycje; wszystkie zaś cierpią pod caratem srogie prześladowania narodowościowe i religijne, które wśród nich wzbudzają nienawiść ku obecnym stosunkom politycznym. Nie mają one żadnej wiary w cara, która przeszkadza Rosjanom zrozumieć położenie rzeczy, rozbudzenie więc politycznej świadomości znacznie jest tutaj łatwiejszym, niż w Rosji. Rozwój ekonomiczny tych kra-

jów, nie wstrzymywany niewolą tatarską, wyodrębnił wyraźniej różne klasy; walka pomiędzy nimi wytworzyła już w niektórych, jak w Polsce, silny ruch robotniczy.

Wszystkie te warunki każą przypuszczać, że stąd właśnie wyjdzie ta siła, która w proch zetrze potęgę caratu. Rosyjski zaś ruch rewolucyjny może odegrać w tej walce tylko rolę pomocniczą. Carat, który, jak widzieliśmy, dość dokładnie ma o swym położeniu wyobrażenie, rozumie dobrze to niebezpieczeństwo. Prześladowania narodowościowe, skierowane przeciwko podbitym ludom, mają na celu zlanie prześladowanych w jedną masę z Rosjanami, którzy mniej są niebezpieczni. Car jest rzeczywistym dziedzicem tatarskiego chana. Niewola tatarska, wstrzymując rozwój Rosji, ugruntowała w niej carat, który tam się czuje spokojnym i bezpiecznym. Nauczony więc doświadczeniem, chce carat niewolą rosyjską wstrzymać w biegu postępowym podbite kraje, by i tam urządzić sobie spokojne legowisko. Czeką go tam jednak niechybna zguba. Polska klasa robotnicza, która teraz już niemało caratowi kłopotów sprawia, pociągnie za sobą do walki masy pracujące innych ujarzmionych ludów i, wsparta przez ruch rewolucyjny w Rosji samej, poprowadzi je do zwycięstwa, które nie tylko jej, lecz i wszystkim, w niewoli carskiej jęczącym, swobodę i wyzwolenie zapewni.

ARTYKUŁ Z «ROBOTNIKA» Z CZERWCA 1895 R.

(nr 7, str. 1)

Po długiej przerwie podejmujemy na nowo stałe wydawnictwo «Robotnika». Otrzymywane przez nas zewsząd zapytania o czasie ponownego ukazania się jego dowiodły, że masy pracujące u nas odczuwają potrzebę robotniczego pisma. Wydawnictwa broszurowe i żywe słowo nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb ruchu dziś, gdy ogarnął już on sobą szerokie masy i stał się pierwszorzędną siłą polityczną w kraju. Stałe omawianie wypadków bieżących z punktu widzenia interesów klasy robotniczej coraz bardziej staje się koniecznym. Uczynić zadość tej potrzebie wbrew wszelkim przeszkodom, stawianym przez rząd rosyjski, stanowić będzie w dalszym ciągu zadanie «Robotnika».

Krytyka rozporządzeń rządu, ujawnianie wszystkich jego nadużyć i gwałtów, starannie pokrywanych przez cenzurę car-